

Za Redakcją odpowiada
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Księgarnia i Biuro Redakcji przy
ul. Wileńskich pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą linię 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wzrostu drugiego 3 gr. (in. tłumaczenia).

Redakcja, administracja i księgarnia winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w rubelach nie
miejscowych 3 tal. 15 szr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w
Francji 19 fr. w Austrii 4 tal. 15 szr. w Prusach
6 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 38 fr. w Am-
eryce 6 tal. 15 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przejmują się w ekspedycji; przedpłata przysięga
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
pozwoleniu niemiecko-austriackim, należących do państwa
czerwonego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (bezpośrednio) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, putkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter nad Menem, Berlin, Lipsk, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 15 stycznia.

Najświeższe telegramy zajęte przeważnie wykazem
ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego, tu-
dzież szczegółami odnoszącymi się do zajęcia Kartage-
ny. Nie podlega wątpliwości, że upadek głównego
siedliska czerwonej rzeczypospolitej wzmocni nie mało
stanowisko księcia della Torre i pozwoli, co najważniej-
sze, wysłać wyprawę i zahartowane w kilkunastu
dniach na Kartagenę wojsko na północ, gdzie
szczęście wojenne coraz laskawiej w czasach ostatnich
poczęło uśmiechać się don Karlosowi. O ile wierz-
można telegramom, przy zajęciu Kartaginy nie powtó-
rzył się, czego się właśnie obawiano, owe sceny, jak-
ie towarzyszyły wkroczeniu wojsk Mac-Mahona do
Paryża, owszem zajęcie jędy odbyło się dość spo-
kojnie a 2500 komunistów, między nimi członkowie
jujty i przewoźcy powstania, przedarło się szczególnie
przez łańcuch fregat rządowych a zawiązały do portu
francuskiego Oran, podołało się władzom algijskim.

Z karlistowskiego pola walki donoszą, że w Bil-
bao poczynają brakować żywności i że bombardowanie
miasta z podwójną odbywa się forsą. Karlistom miało
się udać zajęcie w niedzielę wieczorem port Santony
o który tylekroć się kusili. Jenerał Moriones, o któ-
rym przez dni kilka wszelkie milczały wieści, wydał
rozkaz dzienny do armii i obojczy, w którym zawi-
adamia ją o zmianach zaszytych w Madrycie a zarazem
uznaje w jej imieniu rząd marszałka Serrano za pra-
wowy. Równocześnie zapowiada, że nadejdzie znaczniej-
sze posiłki umożliwiające położenie ostatecznego końca
powstaniu karlistowskiemu.

O położeniu Barcelony sprzeczne dochodzą nas
pogłoski. Podczas gdy depesze rządowe zapewniają,
że powstanie uliczne, inne źródła każą nam domy-
ślać się, iż na ulicach Barcelony wiele jeszcze krwi się
poleje, nim zapanuje tam spokój i porządek.

Zgromadzenie narodowe wersalskie obraduje od
przedwczoraj nad ustawą o mianowaniu merów. — Na
wczorajszym posiedzeniu postanowiono 378 gł. przeciw
316 rozpocząć rozprawę szczegółową nad rzeczoną usta-
wą, a poprawkę lewoy domagającą się, aby nie nie
zmieniała w dotychczasowych prawnych postanowieniach,
odrzucono 356 głosami przeciw 291. Cyfry te najwymo-
wniej są rękopisem, że ustawa, dzięki której muni-
cipalną władzę urzędową staną się powołani urządzeni
rządu marszałka Mac-Mahona, przyniesie potrzebne wię-
kszość głosów. — Ustawa wyborcza przyjdzie na por-
ządek dzienny Zgromadzenia narodowego dopiero w
końcu kwietnia.

Podróż cesarza austriackiego do Petersburga na-
stąpi już niezawodnie 9 lutego i nie przeciągnie się
nad dwa tygodnie. Bohemia donosi, że obok hr.
Andrassyego i szefa kancelaryi cesarskiej znajdzie
się przy jego boku radca dworu Schwegel, którego
zadaniem będzie załatwiać w stolicy rosyjskiej pewne
handlowo-polityczne sprawy. Zresztą polityka austry-
acko-węgierska dotąd w uspieniu, a ożywienia jej mo-
żna się spodziewać dopiero po otwarciu parlamentu
wiedeńskiego, na którego porządku dziennym staną w
pierwszym rzędzie kwestie wyznaniowe. Co się tyczy
zaprowadzenia ślubów cywilnych, gabinet przedlitawski
chce w tej mierze wyjechać podobno, ab ożwiakowe
śluby cywilne wejść w życie w Prusach i ile możno-
ści w całych Niemczech. Tak przynajmniej piszą z
Wiednia. Wiadomości ta wydawała się nam nie pra-
wdopodobną, gdybyśmy nie wiedzieli, że gabinet austr.
w czasach ostatnich coraz pilniej oglądał się i ogląda
na Berlin, z kąd czerpie częstokroć natchnienie.

Sprawy wyborcze.

* Już po zamknięciu Dziennika otrzymali-
śmy w dniu wczorajszym o rezultacie wyborów
następujące telegramy:

Krotoszyń: ks. Kegel obrany posłem 6461 gł.
przeciw m. Falk, który otrzymał tylko 2721 gł.

Nakło: Bethmann Hollweg zwyciężył naszego
kandydata Leona Skórzewskiego 54 głosami, pokonani
zostaliśmy zupełnie niespodzianie głosami wyborców
miast powiatu wyrzyckiego.

W dniu wczorajszym podaliśmy w piśmie naszym,
że w tym okręgu, tj. szubińsko-wyrzyckim zwycięstwo
odniósł nasz kandydat hr. Skórzewski, bo tak nam do-
niesiono i tak wszystkie wiadomości, nawet z źródeł
niemieckich brzmiały. W rezultacie tylko 54 głosami
większości przeszedł kandydat niemiecki. Okręg ten
zawsze był wątpliwym, ale przy większej gorliwości
i pracy w powiecie wyrzyckim zwycięstwo niewątpli-
wie byłoby po naszej stronie. W Szubińskim agita-
cja wyborcza dzielnie była prowadzona; w powiecie
tym zrobiono wszystko, co tylko można było zrobić.

Leszno, 14 stycznia. Obrany Niemiec Putka-
mer 4,725 gł. Nasz kandydat ks. Theinert otrzymał
4,181 gł.

Bydgoszcz, 14 stycznia. Obrany Niemiec Wehr
5,318 gł. Na naszego kandydata p. Hoppe padło
3,757 gł.

Inowrocław, 15 stycznia. Wybrany Tomasz
Kozłowski 11,195 głosów. Niemcy otrzymali: Tscheppe
3,362, Falk 122. Reszta głosów niemieckich padła na
innych jeszcze Niemców. Nieważnych głosów 23.

Chojnice, 14 stycznia. Obrany p. dr. Antoni
Donimirski z Torunia 7,200 gł. Niemcy mieli tylko
2,400 głosów.

W Prusach Zachodnich nasi przeprowadzili 4 po-
siłki a mianowicie: W okręgu Świeckim obrany E.
Parczewski, w okręgu Starogardzko-Kościerzyskim

M. Kalkstein, w okręgu Chojnickim dr. A. Doni-
mirski, w okręgu Wejherowsko-Kartuskim L. Ry-
biński.

W innych okręgach jakkolwiek nasi zwycięż-
nie przeszli, otrzymali jednak wszędzie tak potężną
ilość głosów, że w każdym okręgu Niemcy zaledwie
o kilka set głosów więcej liczą. Cyfry, powtarzamy
i tu, dowodzą, że żywioł polski silnie jest w Prusach
reprezentowany. Samo miasto Gdańsk dostarczyło ty-
siąc przeszło głosów polskich, a wiadomo, że w mia-
stach Prus Zachodnich żywioł polski najsilniej rep-
rezentowany. Ruch też wyborczy w całych Zachodnich
Prusach był mocno ożywiony, wszędzie walka zacigła
się toczyła, do której nasi raznie stawali, o czym same
cyfry świadczą.

I tak n. p. w okręgu Toruńsko-Chełmskim Nie-
miec Meyer uzyskał 9,649 gł., a nasz kandydat M.
Sezanicki 9206; w innych okręgach, w których Niemcy
zwyciężyli, ten sam stosunek.

Ponieważ w wczorajszym Dzienniku nie we-
wszystkich numerach zamieszczone były telegramy z
innych okręgów, zatem je na tym miejscu powtarzamy
jak nie mniej urzędowo sprawdzony rezultat wybo-
rów z m. Poznania i powiatu poznańskiego.

Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że dr.
Niegolewski otrzymał w Poznaniu 3707 gł., Tschusch-
ke 4398; w powiecie dr. N. 6502, T. 2803 — razem
dr. N. 10,209, T. 7234; 3 głosy rozstrzelili się w mie-
ście a dwa na wsi — tak więc dr. N. nad absolutną
większość uzyskał 1484 gł.

Sroda, 14 stycznia. W okręgu Średzko-Srem-
skim obrany 11,946 gł. E. Rogaliński przeciw mia.
Falk, który otrzymał 3,946 głosów.

Szamotuły, 14 stycznia. Obrany ks. proboszcz
Ziętkiewicz 10,988 gł. przeciw dr. Rönne, który
miał 8,530 gł. i Studtowi, który pozyskał 1,930 gł.

Rezultat pomyślny w tym okręgu zawiadzać należy
gorliwości i pracy komitetów, mężów zaufania i wyborców
we wszystkich tych trzech powiatach a pomiędzy inne-
mi w międzychodzkim, który szła zwycięstwa na stro-
nę naszą przeważni p. Stej. Pagowskiemu z Kur-
nawo, oraz dr. Wysockiemu, Smigowskiemu
szewcowi, Głuszyskiemu powroźnikowi, wszystkim
z Sierakowa. Są niestety i tacy, którzy obowiązku
wyborczego nie dopełnili a mianowicie p. Rutkowski
z Ławicy oraz ks. Gutmar z Sierakowa. W Mi-
ędzychodzie też, nie rozumiemy, dla czego ks. Z. nie o-
trzymał żadnego głosu, ponieważ mieszkają tam Polacy,
jak nam notorycznie wiadomo. Co się zatem stało
z ich głosami?

W końcu dodajemy jeszcze, że w okręgu Babi-
miesko-Międzyrzeckim przeszedł Niemiec, co do Cho-
dziesko-Czarnkowskiego zaś nie mamy dotąd żadnej
urzędowej wiadomości.

Podajemy dziś jeszcze niektóre dane, jakie nas
doszły z wyborów i tak:

W obw. Szamotułsko-Ohorniecko-Międzychod-
zkim zapisanych było na liście wyborców 27,019, z tych gło-
sowało tylko 21,728 — absolutna większość wynosiła 10,728. Z tych
ks. Ziętkiewicz otrzymał 10,988 głosów, więcej zatem 290 nad
absolutną większość, dr. Rönne 8530, Studt 1937, czyli oby-
dwaj razem 10,467, czyli inaczej, że gdyby wszyscy Niemcy gło-
sowali na jednego z nich równieży absolutnej większości nie
miał. Unieważniono 19 głosów a trzy było rozproszonych. Po-
jedyncze powiaty, z których się ten okręg składa, przedstawia-
ją następujący rezultat:

	W Szamotułskim:
Ks. Ziętkiewicz	3939
dr. Rönne	2153
Studt	1276
	161
	W Międzychodzkim:
Z. 2502 — R. 3599 — St. 500.	

Okręg Bydgoski.

Bydgoszcz Hoppe 380 — Wehr 1586 — Eggert 6 —
Donath 1 głos; — Adlersdorf A. H. 4, W. 75; — Prinsenthal
H. 55, W. 257; Kolonia kanalarz A. H. 4, W. 104; — Wilezak
H. 21, W. 135; — Czarnówko H. 86, W. 111; — Jastrzębie H.
122, W. 51; — Koronowo H. 243, W. 217; — Krontal H. 32,
W. 217; — Fordon H. 13, W. 92; — Makowsk H. 122, W. 14;
Luczmin H. 112, W. 18; — Soleo H. 26, W. 187; — Trzebie-
wice H. 95, W. 129; — Różanów H. 76, W. 49; — Wtelnio H.
149, W. 25; — Wiskitno H. 12, W. 17; — Burakowo H. 147,
W. 43; — M. Bartelsee H. 56, W. 167; — Otterau W. 58; —
A. Reelitz H. 23, W. 46 — razem dotąd Hoppe 1821, Wehr 3282
głosów.

Inowrocławsko-Mogilnickim.

Louisenfelde Kozłowski 201, Tscheppe 126; — Strzel-
no K. 275, T. 77; Hoegner 5; — Broniewo K. 181 (wyborców
Polaków 300), T. 101 (Niemców wyborców 320); — Inowrocław
K. 497, T. 307.

Wschowski.

Przyczyna dolna ks. prob. Theinert 8, Puttkamer
85; Przyczyna górna P. 131; — Dębowałka ks. T. 28, P. 63;
— Lgion ks. T. 73, P. 25; — Nenantsk. T. 29, P. 7; — Jezierz-
ce ks. T. 52, P. 17; — Świdnia ks. T. 34, P. 123; — Śnie-
żkowo ks. T. 26, P. 23; — Zbarzewo ks. T. 141, P. 1; — Drze-
czkowo ks. T. 12, P. 118, Ubersdorf P. 60.

* Coraz lepiej, bo oto dowiadujemy się, że
p. profesor. dr. Rymarkiewiczowi odjęto wpływ
na bieżące sprawy w gimnazjum ad St. Mar. Magda-
lenam przez to, iż zmieniono od 1 stycznia r. b. po-
sade pomocnika dyrektora a uposażenie do niej przy-
wiązane obrócono na podwyższenie pensji dla nowo-
przysłanych nauczycieli. Smutna to dla publiczności
naszej wiadomość, odtąd bowiem rodzice, częstokroć
ani słowa nie rozumiejący po niemiecku, za sprawami
swemi wprost udawać się muszą do dyrektora, który
nie zgola nie rozumie po polsku.

* Nr. 2 Tygodnika katolickiego mie-
ści w sobie artykuł p. t. „Wyjaśnienie“, który z za-
chowaniem jego ortografii dosłownie podajemy. Brzmi
on jak następuje:

Wyjaśnienie

artykułiku naszego pod napisem: Antiteza, nie jest zgola
potrzebnym dla tych, co znają Tygodnik. Każdy baczący czy-
telnik wie od razu, iż to jest zebranie w jedną całość wszy-
stkich bliźniaczych słów i zdań wyrażonych przez Dziennik
Poz., naprzeciw Kościołowi, a zastósowanych do Polski, aby
się tam jaskrawiej cała niegodziwość uwidatniła.

Wszędzie indziej pismo, co by w katolickim społeczeń-
stwie podobne blasfemie przeciw Kościołowi głosiło, mu-
szoby zaraz upaść: u nas kwitnie ono w najlepsze, co o uspo-
sobieniu i przekonaniach religijnych inteligencji wielkopols-
kiej, wolającej zawsze: „My się trzymamy wiary ojców na-
szych“, jak najsmutniejszą daje świadectwo. Ażeby więc całą
zgromadzoną napisać na Kościół i na papieżstwo dosadnie,
ad hominem wykazać, użyliśmy sposobu Antitezy, to wszy-
stko, co Dziennik a z nim i jego inteligencja na Kościół
i na papieżstwo zasadniczo, z przekonania istotnego wy-
powiada, w przypuszczeniu tylko do Polski stosując.

Ni mniej ni więcej! W miejscu wyrazu Polski położenie:
Kościół a mace przed sobą rzeczywistego winowajcę. Boli
was podobna mowa o Polsce, „którejście po nad wszelkie zasa-
dy okochali“, dobrze, miejcie to za pewne, iż nas stokrót
bardziej obraża wasza blasfemia naprzeciw Chrystusowi, napre-
dziej Głowie Jego, naprzeciw Jego Obłubienicy.

W samo serce, w samą źrenicę oka naszego raniąc nas
zuchwale, nas duchownych, nas katolików, nas „ultramontanów“,
nie pytając, się czy to w czas, czy to się godzi lub nie; napro-
stowaliśmy: Nolite tangere Christum meum; więc od-
wracamy, z konieczności a nie z rozkozy, że, zabójczy oszczep
przeciwko nam, abyście poznali, jak żądnych świętości bez-
karnie szarpacie nie można.

Zresztą, by nie było do jasności przedstawienia, do-
dajemy zaraz, że więcej nam znaczy Chrystus i Ko-
ściół niżeli Polska. Ta ma tylko znaczenie i wartość
rzeszy przemijających, doczesnych: Chrystus jest Bogiem i
Panem naszym, a Kościół dla wieczności nas rodzi i wychow-
uje.

Milujemy naród, narodowość, ale nadewszystko i z całej-
go serca i ze wszystkich sił mamy Boga i rzeczy wieczne
miłować! Nie powiadamy nic nowego — to elementa katechi-
smu, ale one dziś poszły w zapomnienie nawet u chrześcijan.
Naturalizm i masoneria ucały przeciwieństwo. Miluj nadewszyst-
ko, „ponad wszelkie zasady“, rzecz ziemską, zowieś się ona,
jak u nas narodowość, czy jak gdzieindziej kultura, czy hu-
manizm, czy państwem absolutnem, czy jednością, czy repu-
bliką, czy socyalizmem, czy komuną: — Bóg — religia — Ko-
ściół jest fraszem, jest próżnym słowem.

Ta jest zasadnicza różnica między nami a nimi, między
istotnymi katolikami a tymi, co udają i muszą jeszcze dziś z
potrzeby udawać katolików.

Coż nam ościł Domino, terram autem dedit filiis
hominum: oto dewiza naturalizmu od najdawniejszych wie-
ków stała się po dziś dzień. Bóg dał nam ziemię, to dosyć, o resztę
nie kłopotem się wala.

Musimy więc jak najdostojnie stawiać antytezę między na-
turalizmem, którego pośrednikiem Dziennik, a chrześcijań-
stwem, którego in wyznawcą: między Polską, choć-
by najdroższą, najświętszą, a Kościołem, któ-
ry ponad wszelkimi gorzej.

Zresztą przedziś uchochodzą musi wygady-
wanie na Polskę, niżeli tenia Kościół. Kto tego nie
rozumie — widnia wpróżd naucej się katechizm, byśmy mogli z
nim dalej rozprawiać.

Na ostatku przychodzi nam słów kilka z Kuryerem Poz.
w tej sprawie wyrażeniu. Kuryerowi nie podoba się nasz ar-
tykuł z kilku racji: 1) Na takie łamańce, pisze, trzeba wię-
cej bystrości, niżli się tego po ogóle czytających spodziewać
można. 2) My dla ogółu nie piszemy, i ogół nas nie czyta, czy-
tają nas duchowni i dobrzy katolicy, a ci po tylokratycznych
wzruszeń czynionych ze strony naszej Dziennikowi za bli-
źniostwa przeciw Kościołowi, w Antitezie od razu cel nasz
i dążność odkrył.

3) „Pracownicy nie nie odpowiadają a wtedy piszący na
próżno pułapkę zastawili.“ Mój Boże, a czyż to o nas samych
tylko mówić: iż się naproście sieci zarzuca a że się nie nie
ulowi?

Per totam noctem laboravi et nihil cepimus.
Czyż Kuryer tak szczęśliwy w swem ludolóstwie?

4) „Albo użyjcie podstępnie artykułu, wystawiając go za
szalony wybrzyk złyh uczuć.“ H, na „podstęp“, na złą wi-
arę, na kłamstwo w żywe oczy nie mamy lekarstwa. Ależ to
wszystko chleb codzienny dla katolickiej prasy. Czyż listów
Ojca św. (my się wcale porównywać nie chcemy) nie nżyto, nie
używają „podstępnie“, wystawiając je nie tylko, za szalony wy-
brzyk złyh uczuć, ale nadto za wyraz głupoty, uroszczeń dzi-
kich itp.

5) „Tyłu ludzi słabych szuka tylko pozoru, aby do libera-
łów, którzy ich odstęczyli swoją zawziętością przeciw katolicyzm,
powrócić: po cóż im takiego pozoru samodóch dostarczać.“
Z chorými i słabymi nie mamy nic do czynienia; kiedy
szukają „pozoru“, aby wrócić do liberałów — to im co pre-
dzieć dać krzyż na drogę. U nas nie ma dla nich miejsca. Ge-
deon rozpoznał w wod próby, ad aquas probationis, gawie-
dź obwinia, nie zdecydowaną, wychuchaną w ciepłej i wy-
godach; zachował sobie tylko trzyzastę meżów.

6) „Chwile Tygodnik mniej szczęśliwie obrał.“ My są-
dzim, że wroga zawsze być trzeba. Tym wrogiem, a stras-
zliwym niż wszystkie potęgą Bismarko-
wską jest Dziennik Poznański z swemi ma-
soniskimi zasadami, którymi zatruwa ducha narodu i
z całą inteligencją wielkopolską, która na pasku za nim
na oślep chodzi.

„Bo narodu duch zatru-
ty
To dopiero ból ból.“

Żalujemy, iż Kuryer na samym wstępie Nowego Roku
wciąż nas do polemiki. Wolelibyśmy już iść w zapasy z Dzi-
ennikiem — ze wszystkimi nieprzyjaciółmi Tygodnika.

Ordynacja powiatowa.

Jak dobrze wiadomo czytelnikom naszym,
wylacza § 84 obowiązującej teraz na obszarze
całej monarchii pruskiej ordynacji powiatowej
W. Księstwa Poznańskie od uczestniczenia w jej
postanowieniach i pozostawia organizacją ko-
munalną w dotychczasowym stanie. Ordynacja
powiatowa taka, jaką sejm przyjął a rząd za-
prowadził, nie jest bynajmniej według nas idea-
łem organizacji gminnej. Rozszerza wprawdzie
ścięśnioną dotąd kastowością stanowią reprezen-
tacyą powiatową, rozszerza dalej zakres samo-
rządu gminnego przez utworzenie z łona miesz-
kańców powiatu tak zwanego komitetu po-
wiatowego zarządzającego wspólnie z landratem
sprawami powiatowymi, w gruncie rzeczy je-
dnakże ma rząd wolną rękę w wyborze urzę-
dników, prawo wykonywania policyi, głos sta-

nowczy przez landrata i mianowanych przez
siebie „Amtshauptmannów.“ Mimo że ży-
wiół istotnego samorządu znajduje się w no-
wej ordynacji powiatowej reprezentowanym
słabo i kulawo nieco, nie da się przeczyć za-
przeczyć, aby ordynacja owa nie miała być na
drodę rozwoju samorządu pewnym postępem,
aby w interesie samorządu i wolności gminnej
nie miała być lepszą od organizacji, jaką ma-
my dzisiaj. Z tego wychodząc stanowiska, upo-
minali się też deputowani nasi w przeszloro-
cznej kadencji sejmowej o skreślenie § 84 or-
dynacji powiatowej i zaprowadzenia jej w W.
Księstwie Poznańskim. Rzeczą wiadomą, że
wniosek ich został nieuwzględniony a or-
dynacja powiatowa zawieszona dla W. Księstwa
Poznańskiego. Tak stały rzeczy do miesiąca
grudnia r. z. Tymczasem przedłożył pod
dniem 19 grudnia 1873 kilkunastu członków
Izby deputowanych, między którymi widzimy
nazwiska wszystkich z wyjątkiem jednego tylko
reprezentantów niemieckich W. Księstwa Po-
znańskiego, osobny wniosek ordynacji powiato-
wej dla naszej prowincji, który, jeżeli się nie
mylny, wychodzi z cichem przyzwoleniem
rządowem i w tym tygodniu już przychodzi
pod obrady Izby. Poprawka owa do istnieją-
cej ordynacji powiatowej jest od niej obfitszą
niewiele w paragrafy, ale za to o wiele uboższą
w rzecz esencjonalną każdej organizacji
gminnej, warunki i rękojmię samorządu. Nadto
cehuje projekt owę osobną ordynacji powia-
towej dla W. Księstwa Poznańskiego widoczną
tendencją zachowania wśród wszelkich kombi-
nacji i okoliczności liczebnej przewagi żywio-
łu niemieckiemu. Nie tu miejsce dla oberżęci
szczegółowej krytyki tegoż projektu. Iż
przytoczyć dla scharakteryzowania dążności ca-
łego elaboratu niektóre jego postanowienia.
Tak n. p. zatrzymuje w myśi rozkazu gabi-
netowego z dnia 10 grudnia 1836 instytucyą dy-
stryktowych komisarzy, dając im tylko nazwę
naczelników urzędowych (Amtsvorsteher.)
Tak dalej czyni nominacyą ich zależną wyła-
cznie od naczelnego prezesa, kiedy ordy-
nacja powiatowa czyni zależną ową nomi-
nacyą od prezentacyi powiatu. — Wykony-
wanie prawa policyi pozoławia projekt o-
wé osobnej ordynacji królówi czyli rządo-
wi. — Gdzież, zapytalibyśmy w obec tych
kilku przykładów tylko, podziwia się żywioł sa-
morządu gminnego w nowej ordynacji powia-
towej dla W. Księstwa Po znańskiego? — Naj-
wyraźniejszą jednakże staje się owa niechętna
pierwsiestkowi samorządnemu w połączeniu z nie-
chęcią dla żywiołu polskiego tendencją w or-
ganizacyi tak zwanego komitetu powiatowego,
Kreisausschuss. Komitet powiatowy jest,
jeśli tak wolno powiedzieć, kopułą całego gma-
chu ordynacji powiatowej, najwyższą instancją
reprezentacyi i zarządu powiatowego. Według
obowiązującej dzisiaj na całą monarchię ordy-
nacyi powiatowej składa się on z landrata i
sześciu członków wybranych przez representa-
cyą powiatową. Według nowego projektu ordy-
nacyi powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego
składają ów komitet landrat z sześciu członkami,
z których trzech wybiera reprezentacyą powiatową,
drugich trzech król Landrat zamianowany
przez króla stanowi tedy wraz z trzema członka-
mi zamianowanymi również przez króla za wsze,
wśród wszelkich możliwych kombinacji i oko-
liczności większość przeciw trzem członkom ko-
mitetu, wybranym przez reprezentacyą powiatową.
Gdzież, zapytalibyśmy znów w obec tego
przykładu, miejsce w projekcie nowej ordynacyi
dla pierwsiestku samorządowego, gdzież miejsce
dla żywiołu polskiego, jego potrzeb i życzeń?
Otóż kolenda, jaką nas reprezentanci niemieccy
W. Ks. Poznańskiego w połączeniu z kilku in-
nymi członkami Izby deputowanych chcą obda-
rzyć na rok 1874. Podarek to więcej niż wąt-
pliwy dla nas wartości. Nie mniej szacunek
dla zasady samorządu gminnego, jak wzgląd na
interes nasz narodowy nie pozwala go nam
przyjąć w redakcyi, w jakiej został Izbie przed-
łożony. Rzeczą i zadaniem naszych deputowa-
nych niechaj będzie, czy to żądać odrzucenia
go a domagać się ponownie zaprowadzenia or-
dynacyi powiatowej, obowiązującej całą mo-
narchią; czy też stawiać podczas dyskusyi nad
wnioskiem osobne swoje poprawki w duchu
prawdziwego samorządu, czy też wreszcie wy-
pracować z czasem i przedłożyć Izbie własny,
organiczny projekt ordynacji powiatowej, zastó-

sowane do naszych miejscowych potrzeb i wymagań. Te trzy drogi do dowolnego wyboru przedstawiają się naszym deputowanym w obec wniosku do nowej ordynacji powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego. Jak na dziś zaś tyle pewna, że w formie, w jakiej został przedłożony, wniosek ten głosów naszych deputowanych zyskać w żaden sposób nie powinien.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy komisaryczny powiatowy inspektor szkółny dr. Dittmar w Gnieźnie mianowany został powiatowym inspektorem szkółnym w obwodzie regencyjnym bydgoskim.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 11 stycznia.

(Ruch wyborczy. — Kandydaci do Rady państwa. — Procesy prasowe. — Zapusty. — Subwencja dla teatru.)

(T) Nie możemy się zaliczyć do brak życia publicznego w chwili obecnej. Sejm, wybory do Rady państwa, wybory do Rady miejskiej, następnie wybory do Rady szkolnej krajowej, okręgowej i miejscowych, równocześnie procesy skandaliczne pp. Rogosza contra Dobrzańskiego et vice versa, Dobrzański contra Zak et vice versa, i to wszystko, i wiele innych jeszcze rzeczy podczas karnawału!

Zaczynamy od sejmiku. O jego czynnościach zdaje szanownym a łaskawym moim czytelnikom sprawę o ile możności dokładnie i regularnie. Tutaj nadmienię więc tylko, że ks. marszałek chciałby już sesję sejmową zamknąć w czwartek, gdy posłowie radziby przeciągnąć ją przynajmniej do soboty.

Wybory posła do Rady państwa w miejsce dra Ziemiałkowskiego wypadają dnia 20 bm. Wczoraj komitet przedwyborczy ściślejszy miał posiedzenie pod przewodnictwem p. Dąbrowskiego. Zdawało się, że nie ma kandydatów. Znalezione ich aż czterech, z tych jednak tylko sześciu otrzymało większość głosów. Proponowani przez pojedynczych członków komitetu kandydaci pp. Leszek Borkowski, dr. Julian Czerkowski, i dr. Samelson z Krakowa upadli w komisji, nie otrzymawszy absolutnej większości głosów. Proponowani pp. Dąbrowski, Romanowicz, Wiczyński, dr. Zuker i dr. Jekes zrzekli się stanowczo kandydatury. Większość komitetu uznała odpowiednimi kandydatami pp. dr. Wiktora Zbyszewskiego dyrektora banku włościańskiego, dr. Warszawskiego z Krakowa, Ludwika Skrzyńskiego, pośla, właściciela dóbr i realności we Lwowie, emerytowanego profesora uniwersytetu dr. Antoniego Małeckiego, wiceprezenta miasta dra Marceliego Madejskiego i adwokata tutejszego dr. Jul. Kolischera. Tych sześciu kandydatów wezwie komitet, by przed wyborcami we wtorek stanęli i złożyli swoje wyznanie wiary politycznej i przedstawili swoje programy. Ich proponowanych zrzeknie się jeszcze kilku kandydatów, niezawodnie dr. Kolischer, a prawdopodobnie Madejski i Skrzyński. Zresztą nie chcą przesądzać. Czekajmy do wtorku.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej przypadających dnia 26 bieżącego miesiąca rozpoczęła się u nas agitacja bardzo ożywiona. Z jednej strony stoi dzisiejsza Rada miejska reprezentowana przez komisję z grona swego wybranego pod przewodnictwem pana Dąbrowskiego, która popiera klub postępowy i reprezentanci żydów tutejszych; z drugiej strony opozycja dzisiejszej Rady, złożona z kilku radnych, popierana przez Towarzystwo realności i wszystkich zagorzałych żydów. Dziś po południu odbyła się zgromadzenie wyborców celem wybrania komitetu przedwyborczego, złożonego z 150 członków. Obie partie stały ze swymi listami owych 150 członków komitetu. Większość i spryt agitatorów rozstrzygać będzie o tym, która lista się utrzyma i jaki będzie skład tego komitetu. Te dwie listy różnią się tem pomiędzy sobą, że lista opozycyjna wyklucza z komitetu wszystkich najbardziej wpływowych radnych i wszystkich żydów, gdy przeciwnie lista komisyjna obejmuje przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Zapowiadają bardzo ożywione zgromadzenie dzisiejsze, a głównie z powodu agitacji przeciw żydom, których ochłanoby zupełnie wykluczyć z Rady miejskiej.

Procesy prasowe rozpoczynają się jutro w obec sądu przysięgłych, procesem o obrazę honoru, wytoczonym przez właściciela Dziennika polskiego, p. Rogosza, właścicielowi Gazety narodowej p. Dobrzańskiemu. Obie strony sprowadzają do rozprawy, która dni kilka potrwa, po kilkudziesięciu świadków.

Co do karnawału, to wiemy o nim dotychczas tylko z kalendarza, bo żadnych jeszcze balów i w ogóle zabaw z tańcami nie ma, a nawet balów maskowych tak zwanych redut, które zwykle dyrekcja teatru urządza, nie zapowiedziano wcale.

Wspomniałszy o teatrze, zapisać winniem na zakończenie niniejszej kroniki nowin miejscowych, że komisja budżetowa sejmiku naszego przyznała komitetowi teatralnemu nie tylko zwykłą subwencję 4200 guldenów, ale i subwencję nadzwyczajną 8000 guld. za rok przeszły i 8000 guldenów na rok bieżący. Nie wątpię, że sejm uchwalił komisji swojej zatwierdzić, a wtedy pewny jestem, że komitet teatralny, mając 20,000 guldenów w ręku, postara się o ukonstytuowanie towarzystwa akcyjnego, któremu tylko 8000 do 1000 guldenów potrzeba, aby mogło wejść w życie. Prezes komitetu, poseł p. Podlewski, dołoży niewątpliwie wszelkiego starania, aby zamiary jego, których tak podziwiania godną wytrwałością bronił, zostały realizowane, i towarzystwo, w którego imieniu i w którego imię przez dwa lata z taką gorliwością i takim poświęceniem działał, — ukonstytuować się mogło.

Berlin, 14 stycznia.

Dyskusja przy końcu wczorajszego posiedzenia. — Komisja parlamentarna Koła polskiego.)

(m) Obrady nad projektem do ordynacji powiatowej, jaką uszczęśliwić pragną Księstwo nasze posłowie emieczcy, wybrani u nas, rozpoczną się najpóźniej w przyszłą sobotę. To też rozesłano do wszystkich posłów polskich telegramy z zawezwaniem, aby się stali niezwłocznie i brali udział w dyskusji nad projektem, tak wielce Księstwo Poznańskie interesującym. Zaś rozprawy nad tym projektem będą burzliwe,

że nieprzyjacie nam stronnictwa z całym arsenałem wystąpią rekryminacji przeciwko „zacołanym Polakom, niepojmującym dobrodziejstw liberalizmu niemieckiego“, że wreszcie pp. Friedenthal, Hund v. Hafften, Witt et tutti quanti wszelkich dokładać będą starań, ażeby okrojona w bezcelny sposób ordynacja powiatowa zaprowadzić u nas, chociażby dla tego, ażeby ułatwić przyjęcie ordynacji prowincjonalnej — okazywało się już wczoraj najoczywistej przy końcu wczorajszego posiedzenia, za którym marszałek Izby pod parciem liberalnych stronnictw na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia postawił obrady nad „projektem do ordynacji powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego.“

Bezwzględność to była wielka, mniej ze strony marszałka, jak twórców rzeczono projektu, który ukazuje ordynację dla Księstwa bez współudziału polskich posłów, chcieli, o ile możliwości, zaskoczyć obradami nad nią Izbę, nie znajdującą się jeszcze w komplecie — i w kilku sesjach narzucić ją Księstwu. Postępowanie to było bezwzględniejsze, że wielu posłom dopiero w ostatnich dniach przysłało rzeczony projekt, niektórzy nawet wczoraj go odebrali. To też, opierając się na powyższych powodach, zaprotestował poseł Wierzbicki przeciwko ogłoszonemu co dopiero porządkowi dziennemu na dzień dzisiejszy, żądając, ażeby obrady nad ordynacją powiatową przynajmniej na dni kilka odroczone i ażeby sprawy, obchodzące w daleko wyższym stopniu posłów polskich niż wnioskodawców, z takim niesłychanym nie traktowaniem pospiechem. Sprzeciwiali się temu pp. Friedenthal, Witt i Hund v. Hafften, utrzymując, że czas nagli, i że zaprowadzenie ordynacji prowincjonalnej należy ułatwić drogą przyjęciem projektu do ordynacji powiatowej dla Księstwa Poznańskiego. Ostatni z tych mówców odrzekł posłowi Wierzbickiemu, że i on (t. j. Hund v. Hafften) i jego stronnictwo równy przywiązuje interes do ordynacji powiatowej, jak Polacy. Na to odpowiedział poseł Wierzbicki, że uważa ta ze strony pana Hund v. Hafften niepotrzebną była i zbyteczną, bo interes, jaki on i jego stronnictwo mają, aż nadto jest widoczny dla tego, który chociaż pobieżnie przeczytał nową ordynację, a interesem tym jest chęć przeprowadzenia w Księstwie zwykłych „środków wyjątkowych.“ Po odczuciu się jeszcze posła Mallinckroda i Windthorst (młodszego), którzy żądanie Polaków popierali, skreślono przedmiot ten z porządku dziennego i odroczone go — najpóźniej do soboty. Niechaj was to wreszcie nie zdziwi, jeśli przy końcu krótkiej tej korespondencji dodaję, że i poseł Tempelhof popierał kilku słowy żądanie Koła polskiego. Uczucie sprawiedliwości każe mi „o tem niezwykłym“ wspomnieć zdarzeniu. Pan Tempelhof jest, jeśli się nie mylę, jedynym w liczbie posłów niemieckich, wybranych w Księstwie, który nie podpisał projektu do ordynacji powiatowej dla naszego Księstwa. Prawdopodobnie żąda on, ażeby wszystko u nas zostało po staremu i nie nam dać nie chce. O wiele wyższe cenę takie postępowanie, bo ma przynajmniej ze sobą charakter otwartości, i w obec takiego postępowania taktyka łatwa. Natomiast „o błuda polityczna“ wnioskodawców — nie wiem już na jaką zasługuje nazwę. — Komisja parlamentarna Koła sejmowego polskiego składają: Łubiński, Magdziński i Wierzbicki. Zasepcami wybrano: Łyskowskiego i E. Czarlińskiego.

Paryż, 12 stycznia.

(Przesilenie ministeryjne. — Książęta orleañscy. — Polemika między biskupem orleañskim a p. Louis Veuillot. — Śmierć ojca Filipa. — Śmierć p. Francis Garnier. — Pp. Rambaud i Louis Léger. — Broszura p. Chońskiego. — Śmierć p. L. Brzozowskiego. — Śmierć Artura Łaskowskiego. — Ojciec Adolf Perraud zamianowany biskupem w Autun. — Moller i Krystyn Ostrowski.)

S. E. Przesilenie ministeryjne w chwili kiedy piszę nie jest jeszcze, o ile mi wiadomo, skończonem; marszałek Mac-Mahon nie chce rozłączyć się ze swymi ministrami a prawe centrum zamierza z interpelować rząd byle o co, aby mu dać następnie wotum zaufania. Parlamentaryzm nasz nowego kroju dziwnie kierują się zasadami; nie tylko, że na głosowanie wyborców żadnej nie zwracają uwagi, ale samo Izby głosowanie kiedy pada na ich niekorzyść, lekceważą. Cokolwiek nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu, wskrzeszenie zabitego w śród gabinetu nie odbędzie się bez burzy i zgorszenia w samej Izbie a publiczność już uważa, że ministrowie porządku moralnego a mianowicie wice-prezes gabinetu, którzy tak dawniej ironicznie panu Jules Simon zarzucali przywiązanie do teki ministeryjalnej, na tę samą ironię co najmniej zasługują a co się tyczy pana de Broglie, osobiste jego położenie i pogłoski o jego długach zdawałyby się być jedyną przyczyną jego zezwolenia na podobne matactwa prawego centrum.

Nie było chyba nigdy na świecie tak chciwego stronnictwa, jak orleañscy, ani rodziny tak chciwej jak książęta orleañscy. Tytuły, godności, urzędy i miliony, nie ich nasyć nie może a temu się także wydziwić nie można, z jaką łatwością przez nadszkanie lub w widokach osobistych, urzęduwaną Francją ustępuje im wszystko i nie im nie odmawia. Oto teraz znowu chodzi o uznanie stopni książąt d'Alencon i de Penthièvre w wojsku i marynarce a projekt do prawa zredagowany w tym celu opiera się na świadectwach dowódców, które będą arcydziełem płaskości, od tygodnia przeszło zabawiający dzienniki wszelkiej opinii, oprócz orleañstowskiej. I tak dowiadujemy się z tych świadectw, że ks. d'Alencon jest pięknym mężczyzną (joli garçon), posiadającym wszystkie przyrody i quædam alia, któremu nie zarzucić nie można oprócz może słabego głosu — O poobleby!

Innym przedmiotem zaostrzającym ciekawość Paryżan, jest obecnie klótnia, bo polemika ta przekracza granice przyzwoitości, między biskupem orleañskim a redaktorem dziennika Univers, p. Louis Veuillot. Ten ostatni zarzuca biskupowi orleañskiemu i komitetowi urządzającemu obchód bitwy pod Patay, że pozwilił na to, aby inne chorągwie prócz żuawów papieżkich znajdowały się na tym obchodzie a jakim tożem zrobione są zarzuty, domyslić się może, ktokolwiek wie, że p. Veuillot, znakomity zgładzający stylizację, najznakomiciej jednak włada słownikiem przeklepek paryżkich. A więc z jednej strony filippi ksi. Dupanloup, których Univers drukować nie chce a z drugiej grubiaństwa p. Veuillot o „zgorszeniu orleañskim“ są bardzo komiczną zabawą dla bezstronnych widzów.

Jak cnota niezaprzeczona i prawdziwa zasługa nakazują w danym razie milczenie stronnictwom namiętnościom nawet w tak namiętnym kraju jak Francja, dowodzi sposób, w jaki wszystkie dzienniki, najbardziej republikańskie i antyklerykalne wyrażają się o śmierci Ojca Filipa, przełożonego tak zwanych braci szkół chrześcijańskich, którego pogrzeb odbył się w sobotę wśród licznych tłumów. Nawet najciężsi przeci-

wnicy tej instytucji oddali wszelką sprawiedliwość poświęceniu i gorliwości, z jaką przez lat 40 pełnił swe obowiązki ten mąż chrześcijański, który był zarazem gorącym patriotą.

Donoszą także o zgonie tragicznym znakomitego podróżnika Francis Garnier, porucznika marynarki, który niedawno zamordowany został przez buntowników Tonkinu podczas wyprawy 7 grudnia zeszłego roku. Szczegóły jego śmierci dotąd są nieznane; wiadomo tylko, że przed śmiercią zdobył fortecę przy ujściu rzeki Song-hoi. P. Francis Garnier już odbył kilka podróży w Chinach i Indochinach i wydał w Paryżu opis tych podróży. Podczas oblężenia znajdował się w Paryżu i pełnił obowiązki szefa sztabu przy jednym z dowódców; ogłosił następnie dzieło p. t.: Oblężenie Paryża, napisane z wielką werwą i natchnieniem. Miał lat tylko 36.

Pod tytułem La littérature russe contemporaine wydrukowała Revue politique et littéraire artykuł, w którym p. Alfred Rambaud streszcza dzieła dramatyczne Tołstoja i daje przegląd głównych ustępów z tragedji pana Awerkiewa: Ciemny i Sze-miaka. P. Louis Léger otrzymał pozwolenie wykładania języków słowiańskich w szkole języków wschodnich.

Wyszła w tych dniach broszura p. Chońskiego, wyższego urzędnika w jednym z ministerstw francuskich p. t. De l'Organisation des Circonscriptions électorales; radi brać za podstawę okręgu wyborczego okręg administracyjny, czyli podprefekturę, a w Paryżu okręg municypalny czyli merostwo.

Otruł się 22 grudnia w Paryżu pan L. Brzozowski, o którego śmierci przedwcześnie doniesiście; zmienił mieszkanie dopiero po odebraniu numeru pisma waszego zawierającego korespondencję o jego samobójstwie przez niego zredagowaną, a ponieważ w nowym mieszkaniu na Batignolles nie Saffroy zameldował się pod nazwiskiem francuskim p. Bouleau, dopiero z tego numeru Dziennika dowiedziano się o tem, że jest Polakiem i można było dojść prawdy o jego nazwisku. Comediant-tragédiant!

Łaskowski Artur, urodzony w gubernii radomskiej, skończywszy szkoły w Warszawie był urzędnikiem w Izbie obrotunkowej. Ciężkie rany i brak środków do podtrzymania zrujnowanego zdrowia, były powodem przedwczesnej jego śmierci; umarł na suchoty dnia 26 grudnia 1873. Zajmował się w Paryżu fabrykacją i handlem kwiatów sztucznych, które stały się od kilku lat przemysłem polskim w Paryżu a szczególnie na Batignolles.

Ojciec Adolf Perraud, ksiądz de l'Oratoire, znany profesor teologii w Sorbonie, jędea z luminarj duchowieństwa francuskiego, a z najgorliwszych obrońców Polski i opiekunów biednej emigracji, który zebrał i rozdał od r. 1863 przeszło 200,000 fr. między emigrantami, został wczorajszym dekretem zamianowany biskupem w Autun. Słyszę, że Polacy w Paryżu przebywający myślą przy tej sposobności ofiarować mu pamiątkę, na którą wszyscy bardzo chętnie składają się będą. Dobrzeby było, aby i z kraju przysłał mu wyraz uznania za jego szlachetne poświęcenie się dla sprawy naszej.

P. S. P. Krystyn Ostrowski przerobił wierszem francuskim sztukę Mollera prozą napisaną l'Avare; sztuka ta odegrana została wczoraj w teatrze Gaité na jednym z tak zwanych poranków literackich. Myśl była dziwna — ale podobno nie źle się panu Ostrowskiemu udało.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Moskale co raz szybszym krokiem postępują w sprawie znieszenia unii w Kongresówce i narzucenia uniom prawosławia. Oto co w tym względzie świeżo donosi korespondent z Lubelskiego Dziennikowi Polskiemu:

„Na oddzielnych dwóch arkuszach porożylano w tym czasie każdemu z księży unickich nowy regulamin odprawiania — jutrzni, mszy św. i nieszpory.“

Nowe zmiany czyli dodatki, czysto już schyzmatyczne, są następujące:

- 1) Kilkunastorazowe kadzenie w czasie nabożeństw.
- 2) Pieciorazowe w czasie mszy, zamykanie i otwieranie carskich wrót.
- 3) Zasłanianie i odsłanianie carskich wrót korytną.
- 4) Odwracanie się do ludu na słowa mir wsim.
- 5) Nie przenoszenie mszału.
- 6) Nie dzwonienie małemi dzwónkami przy cta-rzu w czasie mszy.
- 7) Chowanie się księdza za ołtarz w czasie śpiewania Epistoły.
- 8) Wlewanie ciepłej wody do kielicha.
- 9) Po podniesieniu, po ostatniem odróceniu się do ludu z kielichem, wszystkie mszalne aparaty mają się przenosić na tak zwany żertwennik (stolik urządzony na boku).
- 10) Dalej kończyć się ma msza i pożywanie.

W kościołach, w których carskich wrót nie ma, włożony konieczny obowiązek na księży, aby je postawili, w co toby nie stało!

To wszystko od 1 stycznia veteris styli ma być stanowczo wprowadzone w wykonanie.

Komi-arze policyjni, naczelnicy, żandarmi i inni tego rodzaju apostołowie, otrzymali sekretne instrukcje na sześciu arkuszach, jak mają pilnować wykonania tych rozporządzeń i jak w razie nie wykonania z nieposłusznymi postępować. Instrukcje obszerne, bo przewidują zaburzenia w ludzie, któremu chcą pozornie dać opiekunów służby. Idzie tu więc o to, żeby o ile można i ludu nie drażnić i schyzmę zaprowadzić. — Jak się to będzie udawać? — niedaleki czas pokaże!

Cóż tam wasi Świętojurey na to? Powiedziecie nowym kandydatom do dyceyji chełmskiej, niech się z czasami tych nowych obzędów uczą, oraz niech się starają i o samowary, bo ciepłą wodę będą musieli do kielichów wlewać, do której może tam zawczasu zacząć się przyzwyczajać.

W Gazecie narodowej czytamy znow, co następuje:

Jenerał baron Friedrichs, naczelnik żandarmeryi Królestwa Polskiego w Warszawie, osoba bardzo wpływowa, został właśnie mianowany gubernatorem wschodniej Syberji. Friedrichs należał do stronnictwa niemieckiego, którego przywódzcą — członkiem rodziny Adlerbergów — wywierają wielki wpływ na cara, i toczą zaciętą podziemną walkę z stronnictwem państwa, ciesząc się opieką następcy tronu, małżonki jego Dagmary (księżniczki duńskiej, nienawidzącej Niemców) i brata cara wielkiego admirała Kon-

stantego Nikołajewicza. — Friedrichs brał także udział w walce swojego stronnictwa, które się obawia zbliżenia się Moskali do Polaków, i starał się miejsca oficerskie w żandarmeryi w Polsce obsadzić, o ile można, samymi tylko Niemcami.

Księżna Dagmara podczas przejazdu swego przez Polskę, wcale się nie tała niechęcią swą do Friedrichsa. Obecny też jego „awans“ do Syberji i usunięcie z Europy, uważają w kołach informowanych jako skutek wzmagającego się wpływu państwa w otoczeniu cara.

NIEMCY.

* Berlin, 14 stycznia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych stały przedmioty mniej mogące zaciekać szerszą publiczność. Wniosek deputowanego Miquela mający na celu ułatwienie sprzedaży i wydzierżawienia parceli domen odroczone z powodu nieobecności w Izbie referenta tej sprawy. Drugi wniosek polecający drenowanie wydzierżawionych parceli domen, przyjęto po oświadczeniu się za wnioskiem ministra skarbu. Następnie odroczone dyskusję nad wnioskami deputowanego Hagena dotyczącymi nałożenia podatków komunalnych na urzędników resp. towarzystwa akcyjne, z powodu nieobecności wnioskodawcy. W końcu przystąpiła Izba do petycji i przesyłała na petycję miasta Berlina żądającą powiększenia liczby deputowanych Berlina z 9 na 15 do porządku dziennego.

Urządowy wykaz wybranych do parlamentu posłów ma się ukazać w dniu dzisiejszym, wstrzymać się więc jeszcze należy od wszelkich w tym względzie możebnych kombinacji. Kreuz-Ztg. rozpatrując się w wiadomościach dotąd rezultatów wyborów, zapisuje dwa mianowicie fakty, że przyszły parlament liczyć będzie około 12 posłów socjalno-demokratycznego stronnictwa i znaczną liczbę posłów stronnictwa centrum. Miasto Berlin nawet przeprowadzi prawdopodobnie socjalno-demokratycznego kandydata, tak samo i drugie największe po Berlinie miasto Hamburg, oddało na socjalno-demokratycznego kandydata 18,000 głosów. Są to zdaniem Kreuz-Ztg. zadziwiające i i wcale niepojęsające oznaki.

Wedle zarządzeń prasy berlińskiej ukończono już w ministerstwie obrady nad projektami mającymi na celu obostrzenie praw ma'owych. Wszystkie te projekta zebrane w jeden jedyny projekt mają być obecnie przedłożone cesarzowi do podpisu. Prócz tego zamierza ministerstwo wypracować niebawem projekt o administracji dóbr kościelnych.

Za dni kilka, bo w dniu 18 b. m. odbędzie się w Berlinie uroczystość orderowa. Uroczystości tej przewodniczyć będzie cesarzowa, a udział w niej weźmie również i następcą tronu wraz z małżonką. Uroczystość cała ograniczy się prawie tylko na nabożeństwo w zamkowej kaplicy i następnie recepcji przez cesarzową. Obiadu galowego, jak w innych latach, nie będzie w tym roku z powodu żałoby po królowej wdowie. Cesarz, który zdrow już zupełnie, ale ochraniać się jeszcze musi na wyraźne życzenie lekarzy, nie weźmie udziału w uroczystym tym akcie.

FRANCJA.

* Paryż, 11 stycznia. Telegram doniósł już o ukończeniu przesileniu gabinetowem i pozostaniu nadal u steru rządu całego dotychczasowego ministerstwa. Prezydent Mac-Mahon przewodniczył w dniu dzisiejszym po południu radzie gabinetowej, jaka zebrała się w pałacu Elyzée. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała, aby całe ministerstwo stawiło się w komplecie na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, na którym ma się okazać, czy Izba powiększona o przybyłych deputowanych przyjmie uchwałę czwartkową a raczej pochwali wotum doradziej większości. Równocześnie donosi półurzędowy Français o rezultacie obrad frakcyi prawicy. Français pisze, że wiadomości nadchodzące z Wersalu każą się spodziewać dobrego załatwienia przesilenia i ministerstwo całe pozostanie prawdopodobnie nadal u steru rządu.

O czwartkowym głosowaniu, w którym ministerstwo tak znaczną poniosło porażkę, rozpisuje się Journal des Débats jak następuje: „Smieszno i nie nieznaczacem wydaje nam się b. c. obliczanie nieobecnych na posiedzeniu członków prawicy i lewicy i porównywanie ich głosów z głosami padłymi przeciw gabinetowi. Biermy cały rezultat głosowania tak jak był, w jego niezaprzeczonem następstwie wykazującym klęskę ks. Broglie. Będzie prezydent rzeczpospolitej w głosowaniu tem uważał tylko proste napomnienie, czy też całkowita i nieodwołalna porażka gabinetu? Dowiemy się o tem niebawem. Mogą zapamiętania prezydenta w tym względzie być jakie zechcą, to nigdy nie będzie mógł osłabić doniosłości spełnionego faktu. Fakt ten dowiódł, że w danej okoliczności i zupełnie niespodziewanie może się wyrozić pomiędzy wspólnie manewrującymi frakcjami lewicy a całą lub częścią najskrajniejszej prawicy zgubne dla polityki wice-prezesa gabinetu porozumienie. Chociażby wynajdywano różne powody do zażmienia poważnego i doniosłego tego parlamentarnego faktu, nie będzie można nigdy temu zaprzeczyć, że hasło do walki wyszło z ławek najskrajniejszej prawicy. Jeżeli powiadają, że Zgromadzenie narodowe osądziło własne uchwały, odrzucając prawo o merach, którego nagłość uprzednio uchwalilo, to nie jest żadną odpowiedzią, jest to przeciwnie okazanie własnej słabości. Cóż bo istotnie można powiedzieć o większości, która co tydzień sama się zbija? Czyż niestałość ta większości albo pewnej jej części nie dowodzi dostatecznie, że pomiędzy obecną polityką rządu a zamiarami tej lub owej frakcyi większości panuje nieporozumienie? Jeżeli zaś nie ma nieporozumienia w polityce, to istnieją antypatie przeciw osobistościom, jest to przecież jedno i to samo jeżeli weźmiemy na uwagę skład obecnego gabinetu.“

Na radzie ministrów postanowiono prócz zwyż wymienionych uchwał, żądać od Zgromadzenia narodowego wotum zaufania i polecono ks. Broglie przedłożenie Izbie obszernego sprawozdania o dalszej polityce rządu. W razie gdyby Zgromadzenie narodowe i na poniedziałkowym posiedzeniu miało pójść za uchwałą czwartkową, ma Mac-Mahon przedsięwziąć szczególne środki. O rodzaju tych środków milczą przecież dzienniki.

Półurzędowy Monitor oświadcza: „Kilka dzienników donosi, że ministrowie wojny i marynarki wydali rozkazy, aby powiększono załogi na granicach Alp i miast położonych nad wybrzeżem Środkowego morza. Wiadomość ta nie jest zupełnie prawdziwą. Prawdą jest to tylko, że obecnie odnowiono materiał artylerji w fortecach nadgranicznych a mianowicie od strony Alp, północy i wschodu. Rozporządzenie to stoi w związku z rozkazem zaopatrzenia arsenałów w

na kwiecień-maj	21	10	Rosyj. banknoty	—
na czerwiec-lipiec	21	24	Austr. renta srebr.	—

Nailensze

Najlepsze
petroleum
sprzedaje litr po 3 sgr., przy odbiorze
10 litrów po 2^{3/4} sgr. [404]
Adolf Asch **Rynek**

Terpentyna tanninowa
wyrobiana z pary w fabryce Th. Höbenera
w Wroclawiu, od lat wielu znana chę-
nie jako środek przeciw nerwowemu
łowi głowy, podagrze i [H. 24]
reumatyzmowi.
Do nabycia w fl. po 12½ sgr. i po 1 tal.
Poznań u **Izydora Busch**, Sapież. plac
(299)
Ogrodnictwo artystyczne i handl.

we, handel nasion.

A. KRAUSE

Poznań, Rybaki Nr. 7

poleca dobre i do kiełkowania zdadne nasiona
kwiatów i warzyw; na żądanie robią się tak-
że każdego czasu gustowne bukiety i wień-

te z świeżych kwiatów. Zamówienia zanie-
rowe wykonują się punktualnie a za opa-
rowanie obliczają się wykłady w gotówce.
Tegoroczny cennik wyjdzie za dni kilka.
(400)

We wtorek **dnia 20**
bm. o godzinie 10-tój
z rana odbędzie się w **la-**
sach kórnickich w

rewirze Drapańska II. II-
cytacya na
120 sztuk sosien
i 60 szt. dębów.

(395) Zarząd leśny.
Rożyński.

Wieża (311)

omiędzy dwoma szosami, $\frac{1}{4}$ mili od
worca budującej się kolei mająca 210
nórg areu i incl. łak bardzo dobrych
kompletu inwentarzem żywym i
hartym, z obszernie i wygodnie po-
nieszkaniem jest od św. Jana rb. pod
czystym, wspaniałym do widzenia

zyszczenia warunkami do wydzierżawienia. Szczegółów dowiedzieć się można u pana **Tom. Musielewicz**, kupca w **Pleszewie**.

Dominion Jeziorki pod Wysoką ma **trzydzieści indyków na sprzedaż**. Indyk po 3 tal. Indyk zka 2 tal. (356)

W poniedziałek **dnia 26 stycznia** od godz. 9ej z rana sprzedawane będą na probostwie w Za-

niemyślna po zmarłym proboszczu i dziekanie ś. p. X. Rybickim

**Rozmaite meble i
sprzęty jako téż
wszelki inwentarz
żywy i martwy —
drogą licytacyi za natychmiastową
zapłatą.** (369)

 Poszukuje się **dzierżawy**
2000 do 3000 mórg przy
liczce 20000 talarów. Warunki wraz
nazwiskiem wsi i powiatu uprasza
się złożyć u (407)

Bernarda Rawicza,

Wielkie Garbary Nr. 21.

zwajcar. Unia akc. z.	4	18 p.
dito zachod. akc. z.	4	41 z.
amines-land. akc. z.	4	8 z.

Warszawsko-bydgoski. ak. z. 4	6 p.
Warszawsko-wied. ak. z. 5	80 z.

Zagraniczne papiery

mer. poź. 1882	6	97½ z.
dito 1885	6	98 z.
Łloska renta	5	61 z.

dito akcyje tytun.	6	—	z.
dito obligacyje tyt.	6	—	p.
ustr. noty bank.	—	88½	z
dito renta papierowa	4½	61	p

ustr. renta srebrna	4 $\frac{1}{2}$	65 $\frac{1}{2}$ p.
ols. lik. listy	4	66 $\frac{1}{2}$ p.
os. listy zast. na grn.	5	88 $\frac{1}{2}$ p.
os.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito	1871	

os. noty bank.	—	88½ p
oż. tur. z 1855	5	61 p.
dito dito z 1869	6	— p.

Losy. — 23 p.

ukareszskie	—	—	z.
olońsko-mińskie	3½	—	z.
nlandzkie	—	—	p.
ustr. losy (60)	—	9½	p
edwołańskie	—	—	z.

elningskie	5	5 z.
0 fre. losy tureckie	3	— p.
		— z.

Akcyze przemysłowe

intr. bank bud. Berlin.	5	62	z.
riń. kantor drzewa.	4	98	z.
dmannsdorf przedz.	5	—	n

Simann'a fabr. wag.	6	—	p.
Sta Hoerder	5	—	p.
owarzysz. immobil.	4	88	p.
amsta fab.	5	—	p.

ty Lauchhammer	5	— pl.
ito Laura	5	175 p.
ito Marienhütte	5	— p.
zn. bro. (Feldschloss)	—	— z

to bank budowl.	—	—	p.
ty Redenhütte	5	—	p.